

Jerzy Madejski

Uniwersytet Szczeciński

Rekolekcje literaturoznawców
(O książce *Ćwiczenia*
z *rozpaczy* pod redakcją
Jerzego Jarzębskiego
i Jakuba Momry)

Abstract

Spiritual exercises of literary scholars

The author discusses the book edited by Jerzy Jarzębski and Jakub Momro from different points of view. He examines the range of meanings of the terms used in the title. Considering the question of pessimism in the context of early modern literature, he states that the book gives an overview of an alternative history of Polish literature and draws attention to the role of philosophy in shaping the concept of pessimism (e.g., Existentialism). The book is both a monograph on a single topic, and a collection of material for a compendium about the present times built out of literature of the last few decades.

Słowa kluczowe: pesymizm, melancholia, rozpacz, nihilizm, modernizm, współczesna proza polska

Keywords: pessimism, melancholy, despair, nihilism, modernism, contemporary prose in Poland

Rozpocząć trzeba od tytułu¹. Jego pełna postać jest tyleż opisem zawartości tomu, ile instrukcją czytania. Już pierwszy człon intryguje. Redaktorzy,

¹ *Ćwiczenia z rozpaczy*, red. J. Jarzębski, J. Momro, Kraków 2011. Wszystkie cytaty z tej książki lokalizuję bezpośrednio w tekście, podając w nawiasie numer strony.

Jerzy Jarzębski i Jakub Momro, sugerują, że książka stanowi zbiór prac „warsztatowych” na temat rozpacz. Należy zaznaczyć, że to temat ważny. „Rozpacz” jako kategoria światopoglądowa w literaturze i krytyce nie cieszyła się dotąd zainteresowaniem, a koresponduje przecież ze współczesną świadomością filozoficzną, kulturową i estetyczną. „Rozpacz” jako określenie stanu umysłu i ducha jest – by tak rzec – tłem w zmaganiach twórczych wielu dwudziestowiecznych pisarzy: Stanisława Ignacego Witkiewicza, Jarosława Iwaszkiewicza, Czesława Miłosza, Tadeusza Różewicza, Sławomira Mrożka i wielu innych.

Narzuca się jeszcze inny sens tytułu. *Ćwiczenia z rozpacz* to pewnie współczesna wersja *Ćwiczeń duchownych*. Religijną wersję pracy wewnętrznej zastępuje – świecka. W wyobraźni tradycyjnej przegląda się człowiek nowoczesny (i ponowoczesny). Z klasztorną duchowością zdyscyplinowaną, którą może sygnalizować tytuł traktatu Ignacego Loyoli, konfrontowana jest współczesna myśl liberalna. A wreszcie *Ćwiczenia z rozpacz* są formułą ilustrującą dzisiejszy, tzn. postsekularny tryb komentowania literatury.

Niestety, tę wyrazistą kategorię redaktorzy i autorzy podmieniają w podtytule na „pesymizm” (a to przecież co innego niż „rozpacz”) i ograniczają do jednego (przynajmniej w deklaracjach) działu piśmiennictwa, współczesnej prozy polskiej. Nie chodzi o to, że nie ma związku między „rozpaczą” a „pesymizmem” jako terminami słownika światopoglądowego i literaturoznawczego, lecz o to, że podtytuł osłabia nośność całego projektu badań. Co innego bowiem otrzymać obraz jakiejś całości przy wyeksponowaniu jednej kategorii, a co innego przy dwu. Ponadto wyraziste zjawiska światopoglądowe i estetyczne nie ograniczają się zwykle do jednego działu piśmiennictwa. Tym bardziej, co trzeba w tym kontekście zauważyć, że i „rozpacz”, i „pesymizm” stały się elementem poetyki teatru absurdu, który przecież w naszej kulturze ma swoje znakomite realizacje. Jak wiadomo, Martin Esslin, opisując w swojej monografii dramaturgię światową, w sekwencji wschodnioeuropejskiej analizował dramaturgię Mrożka i Różewicza².

Na „pesymizm” i „rozpacz” można spojrzeć jeszcze inaczej, z punktu widzenia procesu historycznoliterackiego. W tej perspektywie pesymizm byłby kategorią kluczową dla wczesnego, a rozpacz dla późnego modernizmu. Ta fabuła historycznoliteracka zamykałaby się pomiędzy *Śmiercią* Ignacego Dąbrowskiego a, powiedzmy, *Fado* Andrzeja Stasiuka (bohaterem szkicu Przemysława Rojka). Pamiętać przy tym należy, iż za dawnym zainteresowaniem pesymizmem (oraz ideami pokrewnymi) stało pragnienie przewartościowania literatury i kultury polskiej. We wstępie do studium Emila Tardieu pt. *Znudzenie*, tłumacz dziełka, Marian Massonius, pisał, że naszemu czytelnikowi „zupełnie otumanionemu przez panujący u nas do tej pory niemal niepodzielnie tani optymizm, [książka] poddała pod rozwagę surowy, smutny, pesymistyczny pogląd na życie”³.

² Zob. M. Esslin, *The Theatre of Absurd*, 3rd ed., New York 2004.

³ M. Massonius, *Wstęp* [w:] E. Tardieu, *Znudzenie*, przeł. M. Massonius, Warszawa 1904, s. 11.

W innym wariantcie praca pod redakcją Jarzębskiego i Momry tworzy alternatywną historię literatury, budowaną obok tej, w ramach której mówi się o pierwszym (czy wczesnym) dekadentyzmie⁴ oraz o jego kontynuacji⁵. Zresztą tak określany nurt historii literatury bywał umieszczany także we współczesnych opracowaniach podręcznikowych, np. w książce Mieczysława Dąbrowskiego, w której znajdziemy rozdział *Pesymistyczne wątki w filozofii i teorii kultury XX wieku*⁶.

Takie spojrzenie na pesymizm, czyli w perspektywie „długiego trwania” pewnej idei, byłoby usprawiedliwione innymi jeszcze zjawiskami, na przykład recepcją myśli Arthura Schopenhauera, a przede wszystkim żywym oddziaływaniem filozofii Friedricha Nietzschego (jak wiadomo, *Narodziny tragedii* mają podtytuł *Grecy i pesymizm*).

Obraz kultury współczesnej, w której dopowiada się, a niekiedy rozwija, wątki z początków XX wieku, mogłyby potwierdzać znane dziełka eseistyczne. Tak można rozumieć apologetyczną książeczkę Clive’a Staplesa Lewisa pt. *Smutek* (Kraków 2009). A w jeszcze większym stopniu o ożywieniu refleksji na temat „pesymizmu” świadczy książeczka Williama Styrona pt. *Ciemność widoma. Esej o depresji* (Warszawa 2012). Pamiętamy bowiem, że depresja była określana kiedyś jako melancholia. A diagnozowano ją u wielu pisarzy XX wieku, również tych, którzy przeżyli Auschwitz (m.in. u Prima Leviego). Książka Styrona ważna jest z jeszcze jednego powodu. Uświadamia nam, jak wielką rolę w krystalizowaniu się pesymizmu jako idei kulturowej pełnił egzystencjalizm, zwłaszcza w wersji Alberta Camusa. I o tym wątku intelektualnym autorzy krakowskiego opracowania nie wspominają (poza Cezarym Zalewskim, który sięga do autora *Mitu Syzyfa*, gdy interpretuje późne opowiadania Gustawa Herlinga-Grudzińskiego).

Tytuł tomu pod redakcją Jarzębskiego i Momry eksponuje dwa terminy, „rozpacz” i „pesymizm”, a przecież w książce pojawiają się inne. Bodaj najważniejszy z nich to „melancholia”. Musi się ona pojawić, ponieważ w tomie omawiana jest twórczość Marka Bieńczyka, jako pisarza i jako akademika, upowszechniającego u nas melancholię jako przedmiot dociekań literaturoznawczych (oraz jako kategorię światopoglądową i estetyczną). Ponadto występuje jeszcze nostalgia, którą jakiś czas temu Przemysław Czapliński wykorzystał do opisu prozy najnowszej⁷. A znajdziemy jeszcze w *Ćwiczeniach z rozpacz*, z inspiracji Pierre’a Nory i w związku z interpretacją piśmiennictwa Holocaustu, kategorię żałoby (w szkicu Urszuli Glensk *Sygnatury pamięci. Literatura o Zagładzie*).

⁴ Zob. np. T. Walas, *Ku otchłani (dekadentyzm w literaturze polskiej 1890–1905)*, Kraków 1986.

⁵ Zob. np. M. Dąbrowski, *Dekadentyzm współczesny*, Izabelin 1996.

⁶ Zob. M. Dąbrowski, *Literatura polska 1945–1995. Główne zjawiska*, Warszawa 1997.

⁷ Zob. P. Czapliński, *Wzniosłe tęsknoty. Nostalgie w prozie lat dziewięćdziesiątych*, Kraków 2001.

Słowem, tom oferuje wiele terminów do opisu oraz rozumienia literatury drugiej połowy XX wieku. W ten sposób przygotowana przez krakowskich polonistów książka jest zarówno opracowaniem monograficznym, jak i zbiorem materiałów do słownika wiedzy o współczesności budowanej z wykorzystaniem literatury ostatnich dekad. Poszczególne jej partie mają bowiem charakter podręcznikowy i syntetyczny. To sprawia, że jest przydatna do sondowania współczesnej duchowości Polaka. W tej perspektywie nie jest istotne, że terminy się powtarzają. To może być zaleta, skoro jakiś obszar rzeczywistości daje się opisać za pomocą siatki pojęć.

Inna sprawa, że całą inwestycję badawczą komplikuje spis treści. Redaktorzy rozpisują w nim zagadnienia szczegółowe, ale też wprowadzają nowe. Tom dzieli się więc na sześć części: *Kres historii, zadania pamięci; Korozja języka, wyzwanie rzeczywistości; Granice okrucieństwa; Od pokus nihilizmu do opresji konsumpcji; Żaloba i melancholia. Dwie wersje; Koniec literatury? Koniec człowieka?* Widzimy, że w rezultacie dodatkowego uporządkowania książki, otrzymujemy nie tyle usystematyzowanie zagadnienia sygnalizowanego w tytule, ile wprowadzenie autonomicznych projektów poznawczych. Niekiedy równie zajmujących jak temat główny opracowania. Taki samodzielny pomysł czytania literatury tworzy np. blok trzech tekstów pt. *Granice okrucieństwa*. Tym bardziej, że jeden z nich ma charakter przekrojowy (Cezary Zalewski, *Aspekty przemocy w literaturze najnowszej*), inny zaś podejmuje teoriopoznawczy wątek związany z przemocą (Jakub Momro, *Przemoc przeczystości*).

Może dałoby się powiązać problematykę przemocy w kulturze z głównym wątkiem książki, gdyby autorzy tej części rozejrzeli się w piśmiennictwie pierwszych dekad XX wieku. W wielu koncepcjach ubiegłego stulecia łączono bowiem refleksję nad bestialstwem (w) historii oraz pesymizmem. Tak było w myśli Mariana Zdziechowskiego, autora inspirowanych filozofią Schopenhauera studiów o literaturze i duchowości polskiej⁸ oraz opracowań dotyczących zła⁹.

Ponadto rozdział książki pod redakcją Jarzębskiego i Momry jest ważny, bo jesteśmy świadkami ożywienia badań nad różnymi aspektami przemocy. Po raz kolejny zajmuje nas ujawnianie bestialstwa w historii¹⁰, również w takiej ekstremalnej postaci, jaką jest kanibalizm¹¹.

Podobnie odrębny obszar badawczy wyznacza część *Od pokus nihilizmu do opresji konsumpcji*. Bo i nihilizm, i konsumpcjonizm mają swoją literaturę przedmiotu. Szkoda, że i ta część ogranicza się do cząstkowego rozpoznania i składa się tylko z trzech tekstów. Przy tym w tak sugestywnie zatytułowa-

⁸ Zob. M. Zdziechowski, *Pesymizm, romantyzm a podstawy chrześcijaństwa*, Warszawa 2011 (pierwotruk: 1914–1915).

⁹ Zob. M. Zdziechowski, *O okrucieństwie*, Kraków 1993 (pierwotruk: 1928).

¹⁰ Zob. B. Bruneteau, *Wiek ludobójstwa*, przeł. B. Spieralska, Warszawa 2005.

¹¹ Zob. N. Constantine, *Historia kanibalizmu*, przeł. P. Głuchowska, Warszawa 2007; D. Diehl, M.P. Donnelly, *Dzieje kanibalizmu*, przeł. M. Urbański, Warszawa 2008.

nej części próżno szukać odwołań do teoretyków współczesnego konsumpcjonizmu, Georga Ritzera czy Richarda Senneta (choć jest Jan Sowa). Zresztą autorka szkicu o nowej prozie krytycznej, Emilia Branny-Jankowska, nie oszczędza pisarzy. W zakończeniu swojej analizy stwierdza, że antykonsumpcjonizm to „przede wszystkim chwyt – literacki i reklamowy – odsłaniający ambiwalencję prozy pisanej pod tym hasłem” (s. 367).

Z jeszcze większą intensywnością rozwija się dzisiaj refleksja nad nihilizmem. Poświadczeniem tego są książki autorskie¹², tomy zbiorowe¹³ oraz monograficzne numery pism literackich i naukowych¹⁴.

Jeszcze inny zakres badań podsuwa wstęp redaktora. Jerzy Jarzębski pisze o pesymizmie nie tylko w literaturze, lecz także w filmie. W tej perspektywie umieszcza twórczość czy nie najwybitniejszego dzisiaj reżysera:

Jeden z najbardziej pesymistycznych filmów ukazujących współczesne polskie społeczeństwo, „Wesele” Wojciecha Smarzowskiego, pokazuje ludzi, będących produktem naszych czasów: są oni właśnie pozbawieni smaku i jakiegokolwiek klasy, czyli uwewnętrznionych reguł kierujących postępowaniem i wyborami w dziedzinie aksjologii (s. 18).

To jednak nie wszystkie interesujące konteksty tomu pod redakcją Jerzego Jarzębskiego i Jakuba Momry. Książka jest bowiem również reprezentatywna dla uprawiania literaturoznawstwa w ramach polonistyki krakowskiej. Większość prac została przygotowana przez pracowników Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zważywszy, że to w Krakowie proponuje się nowe sposoby przedstawiania literatury, z zaciekawieniem spoglądamy, jakie standardy dzisiaj obowiązują w świecie polonistycznym.

Ponadto *Ćwiczenia z rozpaczy* są ciekawym poświadczeniem sposobów lektury współczesnej prozy polskiej. Tytuł sugerować może, iż autorów interesują zagadnienia światopoglądowe. I tak jest w istocie. A przecież wielu z nich interesuje się rozmaitymi metodami czytania i traktuje literaturę jako akt ekspresji autorskiej z jednej strony, a dyskurs z drugiej (czyli piśmiennictwo uwikłane w rozmaite praktyki społeczne). Tak więc np. Dariusz Nowacki analizuje powieść Bronisława Wildsteina tyleż jako opowieść autobiograficzną, ile jako czyn zaangażowanego dziennikarza i publicysty (*Innego świata nie będzie?*). Nowacki rozpisuje na szkic to, co redaktor tomu odnotował we wstępie o powieści politycznej: „Nie wymieniam tu już książek (licznych ostatnio), których autorzy, jak np. Bronisław Wildstein w *Dolinie nicości*, używają formy powieści z kluczem, aby zdyskredytować i opluć swoich przeciwników politycznych” (s. 19). Przede wszystkim jednak interesuje Nowackiego „radykalny pesymizm”, jaki wyłania się z powieści Wildsteina. Idzie o taki

¹² Zob. M. Januszkiewicz, *Horyzonty nihilizmu. Gombrowicz – Różewicz – Borowski*, Poznań 2009.

¹³ Zob. *Wokół nihilizmu*, red. G. Sowiński, Kraków 2001.

¹⁴ Zob. „Kronos” 2011, nr 1.

stan, który „odbiera nadzieję na jakikolwiek inny porządek moralny i społeczny, „morduje” marzenia o innym (w domyśle: lepszym) świecie” (s. 329).

Ale liczne są też analizy, w których autorów tomu interesują klasyczne pojmowane formy piśmiennictwa. Jerzy Jarzębski np. przegląda współczesną polską powieść fantastyczną pod kątem jej związków z pesymizmem (*Fantastyka i pesymizm*). I w gruncie rzeczy zajmuje się przemianami formy epickiej, zaciekawiony jest morfologią tej odmiany gatunkowej:

Czymże jest jednak współczesna fantastyka, jak nie swoistą odmianą metafikcji, która rządzi się często specyficznymi prawami powstającymi na terenie literatury właśnie, a niekoniecznie odpowiadającymi regułom, jakie odkrywa się w świecie, będącym areną praktycznego działania, lub jakie wytwarzają nauki mówiące o rzeczywistości, takie jak socjologia, ekonomia czy antropologia (s. 102).

Przed wszystkim jednak książka pod redakcją Jarzębskiego i Momry stanowi sumę wiedzy o poszczególnych pisarzach. W tej perspektywie jest mniej ważne, czy jeden albo drugi rozdział do siebie pasują. Z tego punktu widzenia książka przedstawia najlepsze realizacje szkiców monograficznych. Do takich należy artykuł Jakuba Momry. To wyrafinowana analiza pisarstwa Bieńczyka, a przy okazji pewna propozycja opisu literatury w ogóle. Momro oczywiście nie dzieli prac Bieńczyka na akademickie, pisarskie, publicystyczne. Traktuje cały dorobek autora przez kluczową dla tego twórcy kategorię. Czym jednak jest melancholia? Nie tylko tematem opracowanym w akademickich tomach Bieńczyka, lecz również terminem pewnej orientacji literaturoznawczej (krytyki tematycznej), a także figurą współczesnej, czyli późnomodernistycznej podmiotowości.

Do takich monograficznych opracowań poszczególnych pisarzy należą także szkice Jerzego Franczaka. Pisze on o dwóch twórcach, Zbigniewie Kruszyńskim i Dariuszu Bitnerze. I rzeczywiście, obszernie i przenikliwie analizuje twórczość jednego i drugiego. Mimochodem otrzymujemy ciekawe zestawienie dwóch ważnych pisarzy, którzy urodzili się w latach pięćdziesiątych XX wieku. W istocie jest to paralela, skonstruowana jednak nie w ramach jednego, lecz dwóch szkiców. Kruszyński zatem to pisarz akademicki, Bitner – proletariacki; Kruszyński twórca migracyjny, Bitner – krajowy (szczeciński); Kruszyński to epicki „lingwista”, a Bitner to piewca cielesności (sugestywnie pisał o tym aspekcie twórczości szczecińskiego pisarza Tadeusz Komendant we wstępie do książki Bitnera *Trzy razy*, a także w szkicu opublikowanym na łamach „Pogranicza”¹⁵). Dodam tylko jedną uwagę. Franczak wnikliwie interpretuje najbardziej skomplikowane zagadnienia prozy Bitnera, również tytuły poszczególnych powieści. Porusza zasadnie kwestię autotematyzmu, nie zauważa jednak, że „rak” w powieści Bitnera ma nie tylko znaczenie medyczne, ale również zoologiczne, skorupiak staje się figurą autotematyzmu (pisanie jako nieustanny ruch wstecz).

¹⁵ T. Komendant, „*Żeby pisać – nie mogę żyć*”, „Pogranicza” 1998, nr 1.

Podobny profil ma obszerne studium Przemysława Rojka („*Coś musi zostać odrzucone, by to, co pozostało, zyskało na znaczeniu*”). Prozy środkowo-europejskie Andrzeja Stasiuka). Autor ma ambicje, aby podsumować dokonania pisarza z Wołowca. I faktycznie pokazuje jego twórczość w kilku przekrojach. Co cenniejsze jednak, Rojek odsłania zarówno poznawczy, jak i estetyczny wymiar twórczości autora *Murów Hebronu*. Pisze o pesymistycznym i optymistycznym tonie epiki Stasiuka. Przede wszystkim jednak wpisuje tę prozę w długą tradycję reprezentacji Europy w literaturze. Choć czyni to ignorując teorię i historię tego zagadnienia, również tę powstała w Krakowie¹⁶.

W tomie są też opracowania stanowiące próbę podsumowania określonych nurtów prozy współczesnej. Tak jest w szkicu Urszuli Chowaniec, która dokonuje nie tylko bilansu prozy inspirowanej feminizmem, ale również ukazuje ją w powiązaniu z teoriami humanistycznymi zasilającymi ten nurt twórczości („*Femme melancolique*”, czyli o pesymizmie najnowszej literatury kobiecej). Podobnie podręcznikowy charakter ma opracowanie Urszuli Glensk dotyczące literatury Holocaustu (*Sygnatury pamięci. Literatura o Zagładzie*). I rzeczywiście, autorka inwentaryzuje najważniejsze tematy i spory teoretyczne krystalizujące się wokół tego działu piśmiennictwa. Czy wypełnia zobowiązania ciążące na tych, którzy bilansują dokonania w tym obszarze twórczości, to rzecz do dyskusji. Glensk np. sporo pisze o narracjach Michała Głowińskiego. Nie uwzględnia jednak wielu cennych opracowań, np. fundamentalnej pracy Aleksandry Ubertowskiej *Świadectwo – Trauma – Głos. Literackie reprezentacje Holocaustu*. Pisze także o dziecięcych narracjach z okresu Zagłady. Jednak i tu byłoby dobrze dopowiedzieć, że w tym typie piśmiennictwa pojawiły się nowe teksty, a przede wszystkim, że ukazała się monografia tego nurtu pisarstwa¹⁷.

Syntetyczny charakter ma także szkic Pawła Majewskiego, „*Ars moriendi*”. *Antyk w XXI wieku*. Autor dowodzi, że jesteśmy świadkami erozji mitów śródziemnomorskich, co luźno łączy się z problematyką tomu. Zapewne chodzi o to, że związek z antykiem jest po stronie optymizmu, a utrata kontaktu z Atenami i Rzymem to wydziedziczenie, które musi się kojarzyć z pesymizmem. I na tym ogólnym poziomie to rozpoznanie trafne. Ale w tym opracowaniu jest wiele innych jeszcze tez, które budują niepełny obraz pożegnania z antykiem. Pośród przyczyn rozstania z mitem autor podaje m.in. politykę edukacyjną w PRL. Warto więc może podać tytuł książki, która w tytule ma PRL i zawiera sporo odniesień do dziedzictwa antycznego. Myślę o bardzo dobrej i obszernej książce Stanisława Stabryły *Hellada i Roma w Polsce Ludowej. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1945–1975* (Kraków 1983). Ten typ opisu rozciągał Stabryła również na kolejne dekady w tomie *Hellada i Roma. Recepcja antyku w literaturze polskiej w latach 1976–1990*

¹⁶ Zob. A. Łebkowska, *Figury Europy w literaturze polskiego modernizmu* [w:] *Literatura – punkty widzenia – światopoglądy*, red. D. Kozicka, M. Urbanowski, Kraków 2008.

¹⁷ Zob. J. Kowalska-Leder, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Wrocław 2009.

(Kraków 1996). Ale dodać trzeba, że w powojennym okresie wykształcił się u nas typ refleksji mitograficznej, w którym spotkali się uczeni związani zresztą z różnymi zapytowaniami naukowymi. Niewątpliwie w tym nurcie mieści się książka Jarosława Marka Rymkiewicza *Myśli różne o ogrodach* (Warszawa 1968; 2010), tom Ryszarda Przybylskiego *To jest klasycyzm* (Warszawa 1978), a także zbiór szkiców Michała Głowińskiego *Mity przebrane* (Kraków 1990). A przecież zajmowano się też zagadnieniami szczegółowymi, które wiązały się z tematyką (np. teorią topiki śródziemnomorskiej).

Jest jeszcze jeden intrygujący wątek metodologiczny, który wprowadzają redaktorzy w podtytule tomu: *Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku*. Proponują mianowicie inne granice formacji literackiej. Uważają, inaczej niż większość badaczy literatury i kultury współczesnej, że cezurę naszej formacji należy wyznaczyć na połowę lat osiemdziesiątych XX wieku. Zastępują więc utrwaloną już w piśmiennictwie najnowszym datę roku 1989 jako oznaczenie z kalendarza politycznego. Choć argumentacja na rzecz tej tezy jest dość wątpliwa, bo mieści się w dwóch zdaniach umieszczonych w przypisie: „Rok 1985 nie jest dla nas w żadnym razie datą symboliczną czy przełomową, raczej stanowi punkt orientacyjny. Sądzymy bowiem, że to w połowie dziewiątej dekady najwyraźniej były widoczne procesy zmiany paradygmatów estetycznych, zmiany wpływającej na samą literaturę” (s. 8).

